

Mieszkańcy biją na alarm – deweloperzy przejęli pełną kontrolę nad Katowicami. Radę Miasta i prezydenta zastąpiła nieformalna rada deweloperów, którzy bez większych problemów otrzymują pozwolenia na budowę i zalewają betonem każdy skrawek bezcennej, kurczącej się z miesiąca na miesiąc zielonej przestrzeni.

Jeśli wyglądasz z okna swojego katowickiego mieszkania i roztaczają się za nim zielone przestrzenie, to jesteś szczęśliwcem. Naciesz się tymi widokami i zachowaj je dla potomności – obfotografuj z każdej strony. Będziesz miał co pokazywać wnukom.

Już wkrótce te sielskie obrazki z okna przysłoni wielopiętrowy betonowy klocek, na którego postawienie wydadzą kolejną zgodę urzędnicy wybranego przez ciebie prezydenta miasta (jego poprzednik spełnia się właśnie na samorządowej emeryturze jako „skuteczny menadżer i budowniczy nowych przestrzeni” – tak go anonsuje portal LinkedIn).

Nie licz na żadną z komisji Rady Miasta, a szczególnie na komisję rewizyjną w składzie: Patrycja Grolik, Krzysztof Kraus, Dariusz Łyczko, Jarosław Makowski, Wiesław Mrowiec (sekretarz komisji), Adam Skowron (przewodniczący komisji), Damian Stępień, Adam Szymczyk (wiceprzewodniczący komisji) i Bartosz Wydra. Ustawa o samorządzie gminnym w artykule 18a nakłada na radnych z komisji obowiązek kontroli działalności prezydenta miasta. Spuśćmy zasłonę milczenia na to, jak się z tej powinności wywiązują (polecamy uważną lekturę protokołów posiedzeń komisji na oficjalnej stronie internetowej Urzędu Miasta).

Włodarze Katowic nie sprostali ambitnemu wyzwaniu, aby przeobrazić stolicę regionu w miasto ogrodów. Od lat triumfuje niepodzielnie powszechna betonoza. Komentatorzy poczynań lokalnych władz i katowiczanie biją na alarm. Na samorządowym portalu [www.portalsamorzadowy.pl](http://www.portalsamorzadowy.pl) zamieszczają zatrważające wpisy, których lektura przyprawia o palpitację serca: *„Nasze miasto to beton, beton i jeszcze raz beton. Tragedia. Każdy skrawek zieleni w rękach patodeweloperki”*; *„Jestem rodowitą katowiczanką z dziada pradziada i nie mogę patrzeć na to, co p. Krupa robi z moim miastem. To nie są Katowice które znam. Pozbawione drzew i zieleni, przeistoczyło się w betonową dżunglę. Oby to była ostatnia kadencja tego pana”*.

Już za kilkanaście miesięcy wystawimy rachunek naszym, pożał się Boże, „wybrańcom”. Odpłaćmy im pięknym za nadobne i odeślijmy na zawsze do samorządowego lamusa.